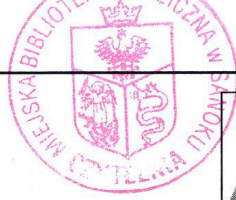




# Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 11 (450) 11 marca 2012r.

## *Rozważania pasyjne – umywanie rąk Pilate*



*Jan Lievens, Umywanie rąk Pilata, ok. 1670 r., Muzeum w Lejdzie, Holandia*

## Jezus Chrystus – zagadka tożsamości (KKK 430 – 455)

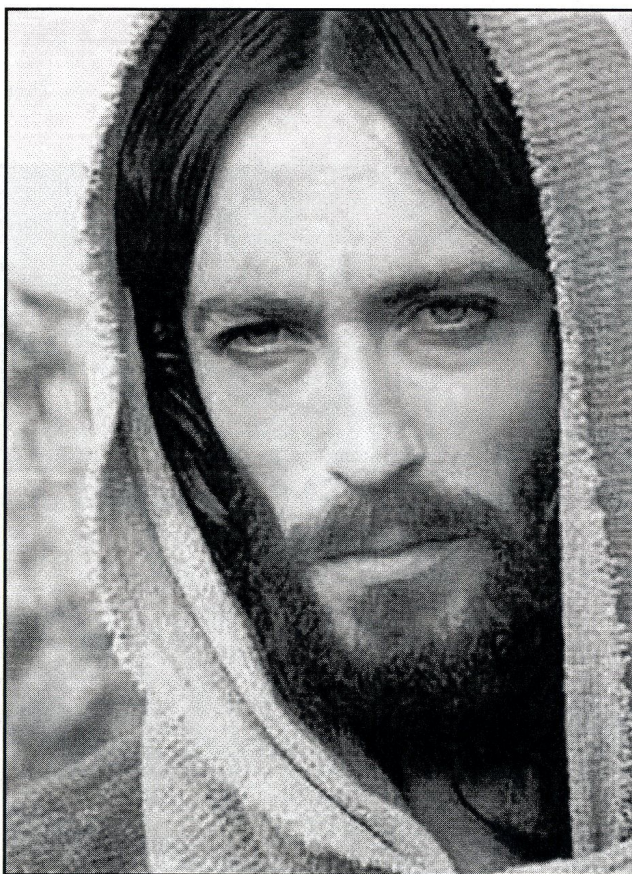
Kolejnym zagadnieniem katechizmowym, podanym nam do omówienia, jest „**Jezus Chrystus**”. Ten pozornie łatwy temat staje się trudną kwestią, kiedy chcemy zgłębić tajemnicę tożsamości Jezusa Chrystusa. Kim bowiem jest Jezus Chrystus? Synem Bożym? Owszem. Zbawicielem? Niewątpliwie. Panem Wszechświata? Jak najbardziej. Ale nawet te wielkie tytuły nie oddają całej głębi istoty Jezusowej osoby.

Katechizm Kościoła Katolickiego rozważa tożsamość Jezusa Chrystusa omawiając kolejno cztery tytuły przynależne Jego osobie (Jezus, Chrystus, Jedyne Syn Boży, Pan). Najważniejsze jednak w całym tym rozważaniu jest dojście do sedna: Jezus Chrystus jest **BOGIEM**. Z tajemnicą osoby Jezusa musieli się zmierzyć już apostołowie, uczniowie, naoczni widzowie i słuchacze. Kim jest Jezus? Wybitnym reformatorem religii? Wspaniałym, porywającym mówcą? Zadziwiającym cudotwórcą? Tak, ale to wszystko jeszcze o wiele za mało. Prawdziwa tajemnica tożsamości Jezusa to fakt, że jest On prawdziwym Bogiem, Jednorodnym (wyjątkowym, zrodzonym przed czasem) Synem Boga Ojca, posłanym na świat, aby nas przekonać o Bożej miłości i zbawić przez Krzyż i Zmartwychwstanie.

Tożsamość Jezusa stała się lepiej widoczna dopiero w momencie Zmartwychwstania. Wcześniejsze domysły uczniów jeszcze zapewne nie sięgały tak daleko, aby uznać Jezusa za Boga. Dopiero Jego Zmartwychwstanie stanie się punktem kulminacyjnym, aby to ogłosić, co czyni już „niewierny” Tomasz,

upadając przed ukazującym się uczniom Jezusem na kolana i wołając: „**Pan mój i Bóg mój**” (J 20,28). Słowa „Pan” i „Bóg” są niemalże synonimami, bo określenie „Pan” stosowano od dawna do nazywania Boga Izraela. W greckim tłumaczeniu Starego Testamentu, zwanym Septuagintą, niewypowiedziane imię Boga, pod którym objawił się Mojżeszowi: **JHWH** i którego nie można było wymawiać, zostało oddane jako „**Pan**” (gr. **KYRIOS**). Nowy Testament w ten sam sposób nazywa nie tylko Boga Ojca,

samą osobą co Ojciec. Stajemy więc przed wielką zagadką, w jaki sposób pogodzić odrębność Osób Boskich z ideą jednego Boga. Ta wymagająca wysiłku intelektualnego zagadka jest tajemnicą wiary, a więc nie da się jej rozumem pojąć. Uznając ponadto Bóstwo Ducha Świętego musimy zawieńczyć słowom Jezusa i nauce Pisma Świętego, nie próbując nawet do końca objąć umysłem tej tajemnicy. Łatwiej jest bowiem uznać swą nicomość wobec tajemnicy Boga Jedynego w Trzech Osobach, aniżeli redukować



osobę Jezusa do statusu wybitnego człowieka, co czynią niektóre sekty. W takim bowiem wypadku zbawienie, którego dokonał Jezus byłoby jedynie ofiarą człowieka, a przecież jeden człowiek nie może zbawić całej ludzkości. Gdyby Jezus był tylko człowiekiem, jego dzieło ofiarne nie miałyby większej mocy, aniżeli ofiara życia każdego innego męczennika, których przecież w historii było tysiące.

W takiej sytuacji, w zderzeniu argumentów „za i przeciw”, wierzymy w Bóstwo Chrystusa i Jego zbawcze dzieło. Wierzymy w „jedność w istocie i równość w majestacie” z Ojcem i Duchem Świętym, choć wyznajemy odrębność Osób i choć nie pojmujemy wszystkiego w tym „boskim quizie”. Ale na tym także polega wiara, że choć nie pojmujemy, to wierzę i miłuję. Jezus Chry-

ale także Jezusa Chrystusa (por. 1 Kor 2,8; KKK 446). W listach apostołskich i apokalipsie ten i inne boskie tytuły są wielokrotnie przyznawane samemu Jezusowi (np. Rz 10,9; Ap 5,13).

Jezus jest więc Bogiem, ale nie jest tą

ste, Boże - Synu, umocnij moją wiarę, aby żadna zagadka rozumu nie osłabiła mojej wiary w Twoją Boską Osobę.

*Ks. Tomasz Grzywna*

Zbierzcie pozostałe ułamki.....	2
Wybierzmy się na pielgrzymkę.....	4
Oblicza Męki Pańskiej.....	8
Przemówienie ks. Adama Sudoła.....	10
Intencje i ogłoszenia.....	11, 12

# Wyberzmy się na pielgrzymkę do Ojczyzny Jezusa

(bez bagażu, paszportu, pieniędzy)

**3. „... zaprowadził ich na górę wysoką, osobno. Tam przemienił się wobec nich”**  
(Mt 17, 1n).

(4 Niedziela zwykła, 29 stycznia 2012)

Dziś niedziela, 29 stycznia. Myślami biegnę do swojej parafii, na pierwszą Mszę świętą. Mimo oddalenia trudno nie pamiętać o swoich parafianach. Po tym biblijnym skrócie łatwo jest zorientować się, że udajemy się na Górę Tabor, na Górę Przemienienia Pańskiego. Dla mnie jest tym ważniejsze, bo jadę jak do siebie, do parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku. Wyjeżdżamy o 7.15, ale musimy poczekać na niektórych maruderów, którym zegarki niewłaściwy czas pokazują. Za kierownicą tamtejszy kierowca, który odmawia różaniec. Odmawiamy codzienny pacierz, którego zakończeniem jest wezwanie do Matki Bożej: „Królowo pielgrzymów, módl się za nami”. Przewodnik, o. Władysław, doskonale przygotowany do prowadzenia pielgrzymek, wprowadza nas w tajemnicę Przemienienia Pańskiego.

Dla nas, kapłanów, prawda o Przemienieniu Pańskim została przekazana przez św. Anastazego Synaickiego na uroczystość Przemienienia Pańskiego, na dzień 6 sierpnia. Sięgam bo czytania brewiarzowa z tego święta<sup>1</sup>:

„Dobrze nam tu być  
Jezus objawił uczniom tę tajemnicę na górze Tabor. Gdy wędrował wraz z nimi, uczył o królestwie i o swoim powtórnym przyjściu w chwale. Oni jednak, jak się zdaje, nie dowierzali temu, co mówił im o królestwie. Aby więc przyjęli ową naukę całym sercem, aby wydarzenia obecne pomogły im uwierzyć w przyszłe, Jezus okazał cudownie swe Bóstwo na górze Tabor jako zapowiedź i obraz królestwa Bożego. To tak jak gdyby mówił: „Aby wpływający czas oczekiwania nie stał się przyczyną waszego niedowiarstwa, już

teraz, w tej chwili «zaprawdę, mówię wam, że niektórzy z tych, co tu stoją, nie zazną śmierci, aż ujrzą Syna Człowieczego przychodzącego» w chwale swojego Ojca”.

Wykazując, że Chrystus mógł dokonać wszystkiego, co zechciał, ewangelista dodaje: „Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich na górę wysoką, osobno. Tam przemie-



bazylika Przemienienia Pańskiego

nił się wobec nich. Twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak śnieg. A oto ukazali się im Mojżesz i Eliasz, którzy rozmawiali z Nim”.

Oto są Boże cuda dzisiejszej uroczystości, oto zbawienne misterium dokonane dzisiaj dla nas na górze; gromadzi nas razem śmierć i uwielbienie Chrystusa. Abyśmy więc wraz z wybranymi spośród natchnionych przez Boga uczniów mogli wnikać w głębię owych niewyrażalnych świętych misterii, wsłuchajmy się w święty głos Boży, który z wysoka, ze szczytu góry, ustawicznie przyzywa nas do siebie.

Ku owej górze trzeba nam zatem podążać - odważyć się powiedzieć - jak Jezus, który tam w niebie

jest poprzednikiem naszym i wodzem. Wraz z Nim zajaśniejemy blaskiem, na który patrzeć potrafią jedynie oczy ducha. Odnowieni na duszy, upodobnieni do Jego obrazu, jako uczestnicy Bożej natury będziemy przysposobieni do życia wiecznego.

Biegnijmy tam ufni i radośni: wejźmy w obłok podobnie jak Mojżesz i Eliasz, podobnie jak Jakub i Jan. Bądźmy jak Piotr, pochłonięci oglądaniem i kontemplacją Boga, przemienieni chwalebny Przemienieniem, oddaleni od świata, oderwani od ziemi. Porzucmy ciało, pozostawmy stworzenia i zwróćmy się ku Stwórcy, do którego Piotr mówił w zachwycie: „Panie, dobrze nam tu być”.

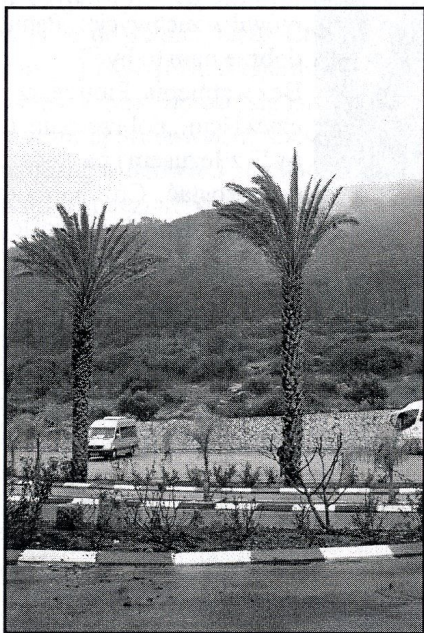
Bez wątpienia, Piotrze, rzeczywiście „dobrze nam tu być” z Jezusem i na zawsze tu pozostać. Cóż bardziej szczęśliwego, coź wznioślejszego, coź wspanialszego, jak być z Bogiem, do Niego się upodabniać i trwać w Jego światłości? Oto każdy z nas mając Boga w swoim

sercu, przemieniony na obraz Boży, niechaj zawoła z radością: „Dobrze nam tu być”, gdzie wszystko wypełnione jest światłem, gdzie panuje szczęście, radość i wesele, gdzie wszystko w naszym sercu jest pokojem, pogodą i słodyczą, gdzie ogląda się Boga (Chrystusa), gdzie On sam wraz z Ojcem gotuje dla siebie mieszkanie i przychodząc mówi: „Dzisiaj domowi temu stało się zbawienie”; gdzie wraz z Chrystusem znajdują się i gromadzą skarby dóbr wiecznych, gdzie jakby w zwierciadle ukazują się pierwociny i obrazy przyszłych wieków”.

Jest pochmurno, trochę deszczowo, kiedy wyjeżdżamy z Nazaretu. Po dziwnym kontrastu przyrody: skały – zieleń – dolina. Przewodnik opowiada o Dolinie Ezdrelonu, jako o „Darze Nieba”. To urodzajna Dolina. Widzimy

równiuteńko zasiane pola, dobrze utrzymane, przesycone intensywną zielenią. Zapowiadają się obfite plony. Już zbliżamy się do Taboru. To wyjątkowa Góra! Trasą, którą jedziemy, wędrowały kiedyś karawany kupieckie, maszerowało wojsko, był tu tygiel narodów. Przewodnik dokładnie opowiada o Megiddo, które to miasto w dziejach Izraela spełniało bardzo ważną rolę handlowo – strategiczną. Dziś to miasto ma charakter symboliczny, bo według Apokalipsy, tam odbędzie się sąd i rozstrzygająca bitwa pomiędzy dobrem a złem: *Błogosławiony, który czuwa i strzeże swych szat, by nago nie chodzić i by sromoty jego nie widziano. I zgromadziły ich na miejsce zwane po hebrajsku Har-Magedon (16,16). Har – Magedon, to Góra Megiddo. Jest ona symbolem nieszczęścia.*

Na zboczach Taboru leżą trzy wioski arabskie. W jednej z nich, uważa się, że tam Pan Jezus uzdrowił chłopca z epilepsji (Mk 9,14-29). Jest to Góra



widok na Górę Tabor

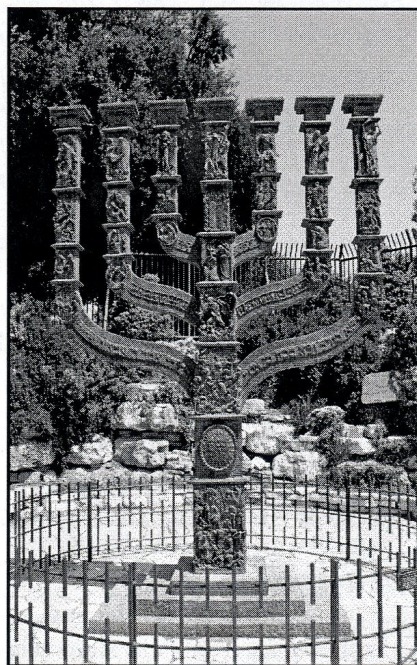
samoistna, wznosząca się z równiny 588 m. Robi poważne wrażenie, kiedy weźmie się pod uwagę fakt, że Jezioro Galilejskie i leżąca opodal Tyberiada leżą ok. 210 m poniżej p. m.

Dzień po dniu, z niemalym zaangażowaniem czytamy tę Piątą Ewangelię, jaką jest Ziemia Święta. Chłoniemy wszystko, co jest za szybą: mgły, kałuże wody, kamienie, zieleń, duży ruch na ulicach i drogach dojazdowych. Uświadamiamy sobie, że tu żyją ludzie trzech monoteistycznych religii: *judaizm, islam, chrześcijaństwo*. Tym

wszystkim religiom wspólny jest monoteizm czyli wiara w jednego Boga, oddawanie czci Abrahamowi i wiara w istnienie po śmierci. Żydzi przyjmują Stary Testament, islam - Koran, chrześcijanie Pismo św. Starego i Nowego Testamentu. Wszystkie te religie różnią się kalendarzem. Żydzi liczą czas od stworzenia świata, muzułmanie od ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny (16.07. 622 r. po Chr.), zaś chrześcijanie od narodzenia Chrystusa. Różny jest tygodniowy rytm świąteczny. Żydzi świętują szabat (sobota), muzułmanie świętują w piątek, chrześcijanie niedzielę.

Nauka żydowska opiera się głównie na wierze w jednego Boga: *Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem - Panem jedynym. Będiesz miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił (Pwt 6,4-5). Bóg Izraela jest ponad wszystkich bogów, jest po trzykroć Święty, miłosierny i sprawiedliwy; jest Ojcem, który wyprowadził Izraelitów z Egiptu, zawarł z nimi Przymierze i wprowadził ich do Ziemi Obiecanej.*

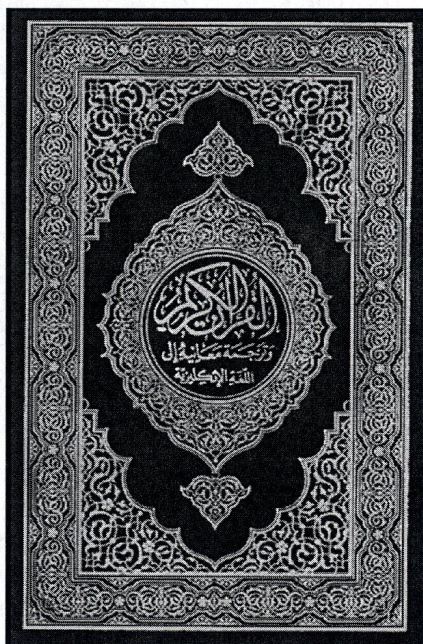
Dla Żydów podstawowe znaczenie ma Tora czyli Prawo, a także Talmud (Tora ustna, kiedy to spisano różne ustne sentencje mędrców i rabinów dotyczące Pięcioksięgu, a nawet całego Pisma św. przyjmowanego przez Żydów). Dopełnieniem Tory jest Miszna i Gemara, które stanowią jakby komentarz do Talmudu. Według Tory (Pięcioksięgu) i Talmudu do istoty judaizmu należą obrzezanie i zacho-



Menora

wanie szabatu. Judaizm uznaje grzech, podaje sposoby jego zgładzenia poprzez rytualne obmycia, post czy wyznanie winy przed Bogiem. Do chwili zburzenia świątyni jerozolimskiej Żydzi składali Bogu krwawe ofiary. W tej chwili pozostało im tylko czytanie Starego Testamentu w szabat, w synagogach. Dziś synagoga jest miejscem modlitwy szabatowej i w ciągu całego tygodnia. Najstarszą synagogę, bo pochodzącą sprzed 70 r. po Chr. odkryto na Masadzie, nad Morzem Martwym. Najbardziej znana jest jednak synagoga w Kafarnaum. Największe święto żydowskie to Pascha. Jest sprawowana na pamiątkę wyjścia z Egiptu. Żydzi w dalszym ciągu oczekują na przyście Mesjasza. Według wiary żydowskiej stanie się to wtedy, gdy ostatni Żyd wróci z wygnania do Ziemi Obiecanej, gdy cała Ziemia Święta będzie we władaniu Izraela, gdy odnajdzie się Arka Przymierza i kiedy zostanie odbudowana świątynia! Symbolem religii Narodu Wybranego jest sześcioramienna gwiazda, a godłem państwowym siedmioramienny świecznik, zwany menorą.

Islam to religia, która została stworzona przez Mahometa (570-632). Stąd nazwa „mahometanizm”. Nauka islamu zawarta jest w świętej Księdze, zwanej *Koranem*. Jedynym Bogiem jest Allah. Jako ciekawostkę podaje



Koran

się, że Allah ma sto imion, ale wierni znają tylko 99. Setne imię pozna ten, komu Allah objawi. Można kupić coś w rodzaju *rózańca*, który składa się z 33 paciorków, co oznacza, że każdy

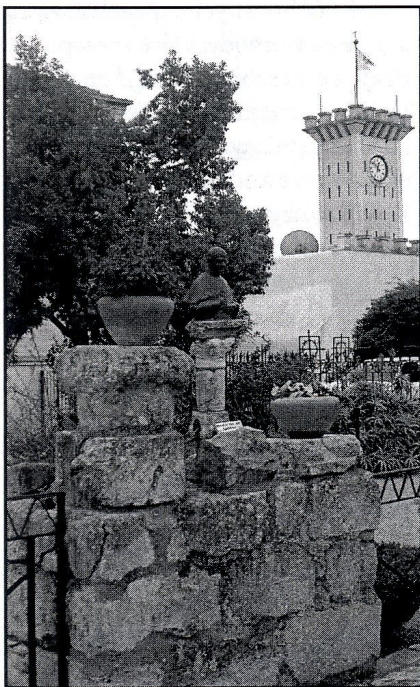
muzułmanin ma obowiązek codziennie wymawiać 33 imiona Allacha. Wyznają głównie pięć przykazań, choć znane jest też szóste:

1. Wiara w Allacha i Jego proroka Mahometa,
2. Pięciokrotna modlitwa w ciągu dnia,
3. Post ramadan,
4. Jałmużna,
5. Pielgrzymka do Mekki
6. W razie potrzeby udział w świętej wojnie.

Znakiem islamu jest półksiężyc różkami zwrócony ku górze.

Zbliżając się do Góry Tabor odma-wiam Psalm 89(13): *Ty stworzyłeś północ i południe; Tabor i Hermon wykrzykują radośnie na cześć Twego imienia.* Ziemia tu kamienista, ale i zielona.

U podstawy tej wyniosłej góry o godzinie 7.50, wysiadamy z autokaru i przesiadamy się do dziesięcioosobowych taksówek, które wywożą nas na sam wierzchołek. Wyjazd poszczególnych grup trwa 10 minut. Jadąc tarasami, serpentynami, coraz to wyżej, przez 8 km, widok na otaczającą nas okolicę jest imponujący. O godz. 8.15 wszyscy meldujemy się na wierzchołku. Pada lekki deszcz. W ogrodzie klasztoru franciszkańskiego widnieje popiersie papieża Pawła VI, który nawiedził to miejsce. Jest także tablica



popiersie Pawła VI

poświęconą architektowi A. Barluzziemu (1884 - 1960), który zaprojektował wiele kościołów w Ziemi Świętej, w tym

bazylikę *Przemienienia Pańskiego*, a którą wzniesli ojcowie franciszkanie w roku 1924. Zanim wejdziemy do ko-



koncelebra w kościele *Przemienienia Pańskiego*

ścioła, chłoniemy wszystkie wrażenia, a szczególnie wtedy, kiedy z tarasu widokowego, z wysokości 588 m, mimo deszczu i chłodu podziwiamy okolicę. Wieje mocny wiatr.

Przed nami biblijna dolina Ezdrelon; widać Karmel i Góry Samarii. Przewodnik pokazuje nam, gdzie znajdowały się starożytne miasta Megiddo i Naim. Z tarasu widać tylko fragmenty starych murów z czasów wypraw krzyżowych.

Przygotowujemy się do celebrowania Mszy świętej, do której dołączają się pątnicy z diecezji bielsko-żywieckiej wraz ze swoimi duszpasterzami. Przed ołtarzem Pańskim do którego zeszliśmy po 14 stopniach, stanęło nas 25 kapłanów. Głównym celebrazem, jak zresztą przez cały czas, jest ks. bp Edward Białogłowski, czytania i śpiewy przejmują wierni świeccy tejże diecezji. Radośnie, majestatycznie i trafnie w tym miejscu brzmią słowa Psalmu responsoryjnego: *Pan wywyższony króluje nad ziemią.* Ewangelię o Przemienieniu Pańskim odczytuje kapłan wspomnianej diecezji (Mt 17,1-13; por. także: Mk 2-8; Łk 9,28-36; 2 P 1,16-18):

*Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i brata jego Jana i zaprowadził ich na górę wysoką, osobno. Tam przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe*

*jak światło. A oto im się ukazali Mojżesz i Eliasz, którzy rozmawiali z Nim. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: „Panie,*

*dobrze, że tu jesteśmy; jeśli chcesz, postawię tu trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza”.* Gdy on jeszcze mówił, oto obłok świetlany osłonił ich, a z obłoku odezwał się głos: *„To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie!”* Uczniowie, słysząc to, upadli na twarz i bardzo się zlekli. *A Jezus zbliżył się do nich, dotknął ich i rzekł: „Wstańcie, nie lękajcie się!”* Gdy podnieśli oczy, nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa.

A gdy schodzili z góry, Jezus przykazał im mówiąc: *„Nie opowiadajcie nikomu o tym widzeniu, aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie”.* Wtedy zapytali Go uczniowie: *„Czemu więc uczeni w Piśmie twierdzą, że najpierw musi przyjść Eliasz?”* On odparł: *„Eliasz istotnie przyjdzie i naprawi wszystko. Lecz powiadam wam: Eliasz już przyszedł, a nie poznali go i postąpili z nim tak, jak chcieli. Tak i Syn Człowieczy będzie od nich cierpieć”.* Wtedy uczniowie zrozumieli, że mówił im o Janie Chrzcicielu.

Kazanie wygłosił jeden z ojców franciszkanów, przewodnik tej grupy. Skoncentrował się wokół czterech zagadnień: wokół tajemnicy Narodzenia – Eucharystii – Śmierci – Zmartwychwstania. To w krypcie tego kościoła znajdują się piękne mozaiki, które przedstawiają te cztery inne przemie-

nienia: *Narodzenie, Eucharystia, Męka i śmierć oraz Zmartwychwstanie*. Spotykamy także mozaikę, która przedstawia pawie jako symbol nieśmiertelności i Eucharystii, która nigdy się nie przedawnia, tak jak nigdy nie płowieją pawie pióra. Kaznodzieja zwraca uwagę, że człowiek do życia potrzebuje chleba. Potrzebuje także chleba dającego życie wieczne, a którym jest Eucharystia. Ukazał także śmierć Jezusa jako Baranka Niepokalanego, który oddał swoje życie dla naszego zbawienia. Nogi tego zwierzęcia na ściennym malowidle są związane, gardło poderżnięte, Baranek jest bezsilny, kończy życie. Taka niemoc niejednokrotnie dosięga każdego człowieka, w mniejszym lub większym, stopniu. Nieraz doświadczamy swej bezsilności, niemocy. W takiej sytuacji ciśnie się pytanie pełne bólu: „Boże, gdzie jesteś?”

Jezus wziął na tę Górę trzech Apostołów, aby wzmocnić ich w walce w zmaganiu się z przeciwnościami losu, przed tajemnicą krzyża. I wreszcie przemienia to nasze życie, na życie wieczne poprzez swoje zmartwychwstanie. Z tej Góry trzeba nam wrócić „na padół płaczu”, aby wypełnić obowiązki swojego stanu. Chcemy zapragnąć, aby ta pielgrzymka była przemianą naszego życia, aby całym swoim życiem wyznawać każdego dnia: *To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie!* (Mt 17,5).

W czasie Mszy świętej śpiewamy stosowne do jej części pieśni: „Z rąk kapłańskich”; „Pan Jezus już się zbliża”; „Pan zstąpił z nieba” i „Niech będzie chwała i cześć”.

Po Mszy świętej gromadzimy się przy naszym ojcu Przewodniku, Władysławie. Przez chwilę czekamy na zewnątrz. Zimno, pada deszcz. Mimo chłodu idziemy na taras widokowy, aby wsłuchiwać się w ciekawy przekaz Przewodnika. Mówi nam, że przyjęcie święceń, to doświadczenie wybrania, bo na Górę wychodzą wybrani, inni pozostali *na dole*. Została nam dana możliwość doświadczenia Boga, choć może się zdarzyć zdrada, opuszczenie, cierpienie. Tabor otwiera nam drogę do

dalszego życia, dalszej posługi. Mistrz obdarza zaufaniem tylko niektórych. Kiedy stoimy na tej Górze, to mamy świadomość, że z góry widać inaczej, w innej perspektywie, inaczej ocenia się rzeczywistość. To „Góra święta”, „Góra wysoka”, skąd donośnie płynie słowo Boże, które jest jak *miecz obosieczny*, a który został nam dany.

Zwykle na górach składano ofiary bogom, zwykle na górach krzewił się kult pogańskim bogom. Trzeba także powiedzieć, że kult bogom oddawano również na wyżynach, a nawet w dolinach. Tu trudno rozwija się chrześcijaństwo, co wynika z różnorodnych uwarunkowań historycznych i kulturowych: najazdy, wojny, okupacja, wielość wyznań, islam, a miejsca święte były niejednokrotnie niszczone. Uprzedzenia pozostały do dziś. Trzeba dawać jasne, czytelne świadectwo wiary. Dlatego w tym miejscu są ojcowie franciszkanie, aby tych miejsc pilnować. Są tu już od roku 1333. Tu trzeba być do końca, nawet mając świadomość własnej śmierci. Był czas wykupywania miejsc świętych dzięki czemu możemy do nich pielgrzymować. Muzułmanie nie są agresywni w stosunku do chrześcijan. Franciszkanie prowadzą szkoły, do których chodzą nawet mużulmańskie dzieci.

Obecna świątynia pochodzi z roku 1924. Została wybudowana w stylu rzymsko-syryjskim, w formie namiotu. Fasadę kościoła stanowią trzy wieże, z których dwie, boczne, są wysunięte do przodu, a środkowa jest nimi otoczona. Na frontonie bazyliki okna poprzedzielane kolumnkami, a jest ich trzy poziomy. W poziomie najniższym jest tylko po jednym oknie

w prawej i lewej wieży. W tych wieżach, wewnątrz bazyliki znajdują się dwie kaplice poświęcone Mojżeszowi i Eliaszowi, które stanowią spełnienie gorącego pragnienia św. Piotra: *Panie, dobrze, że tu jesteśmy; jeśli chcesz, postawię tu trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza* (w. 4).

W kaplicy Mojżesza, która znajduje się po lewej stronie znajduje się okazały krzyż, ważący 17 kg, a który przyniósł na ramionach pielgrzym - pokutnik z Bawarii, w roku 1933, z okazji Roku Odkupienia. W kaplicy Eliasza stajemy przed fragmentami kościoła z czasów krzyżowców i podziwiamy obraz przedstawiający ogień pożerający ofiary (1 Krl 18,38). W tej kaplicy zadajemy sobie pytanie: *dlaczego obok Jezusa ukazywali się Mojżesz i Eliaz?* Odpowiedź nie była zbyt trudna, bo Mojżesz jest prawodawcą, on na Synaju otrzymał od Boga Dekalog. Można tak powiedzieć, że przez jego ręce przeszło Prawo. Jest takie powiedzenie: „Złe prawo jest gorsze od śmierci człowieka, Prawo Boże jest idealne, a człowiek ośmiela się je poprawiać. Nie da się jednak żyć samą literą Prawa. Eliaz wlewa Ducha i na tym polega kult prawdziwego Boga. Eliaz wskazuje na nurt duchowy, który ma swoje zespolenie w Osobie Jezusa Chrystusa”.

W bocznych nawach znajdują się węższe schody, które zaś wprowadzają do prezbiterium, gdzie na jego frontonie znajduje się wspaniała scena upamiętniająca Przemienienie Pańskie. W przewodniku po Taborze *Monte Tabor*, czytamy:

„Mozaika w absydzie centralnej ukazuje wydarzenie ewangeliczne, któremu sanktuarium jest poświęcone. Widnieje na niej, na tle bezchmurnego nieba, uniesiona w powietrzu boska postać Chrystusa odziana w białe szaty falujące na lekkim wietrze. Oblicze i oczy Zbawiciela wyrażają chwałę, w której zanurzona była Jego dusza w momencie wizji Ojca i Ducha Świętego. Mojżesz i Eliaz, podniesieni w górę na białych obłokach i otoczeni blaskiem promieniującym od Jezusa,



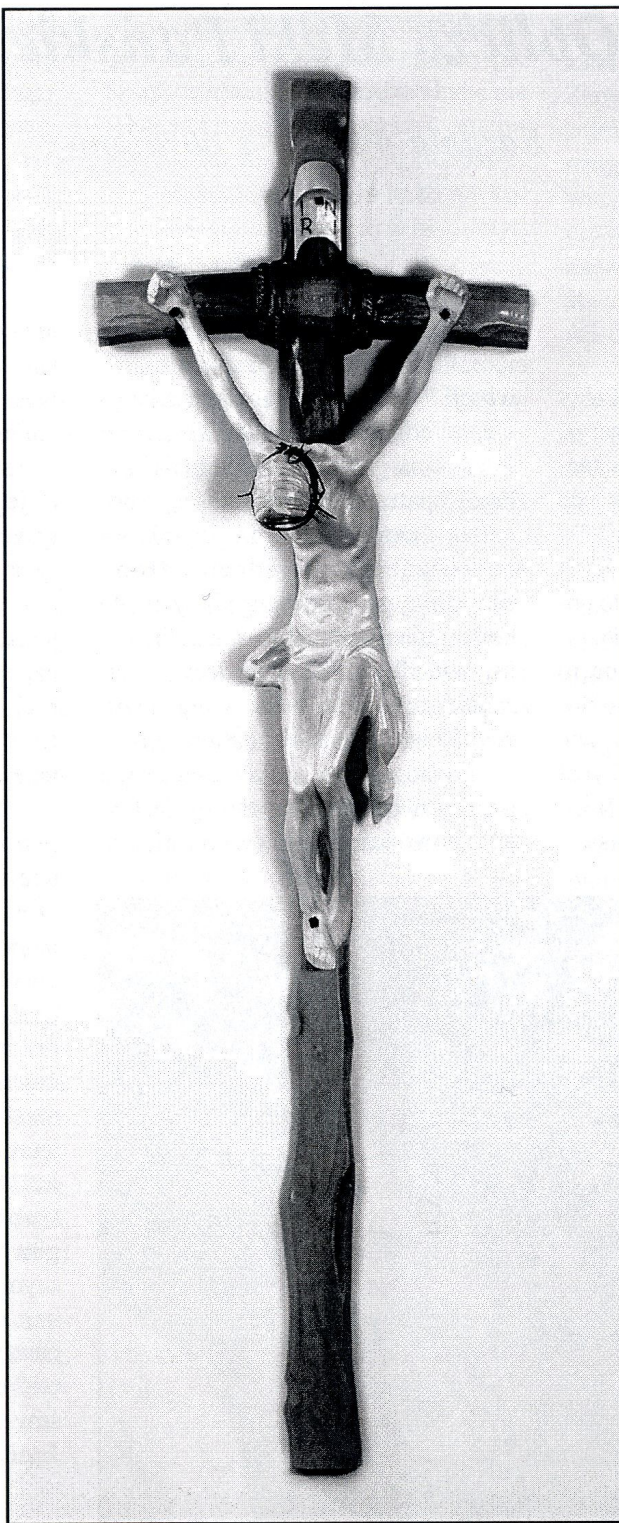
...zastłuchani w słowa o. Przewodnika

spoglądają na Niego wzrokiem pełnym podziwu i ekstazy. Piotr, Jakub i Jan przyglądają się niebiańskiej wizji. Postawy przybrane przez poszczególne postacie wyrażają wewnętrzne przeżycia i tworzą harmonijną całość, zmuszając prawie do powtórzenia spontanicznego okrzyku Księcia Apostołów: *Panie, dobrze, że tu jesteśmy*. Powyżej, na okręgu u chmur, czyta się słowa wypowiedziane przez samego Boga: „Hic est Filius meus dilectus”<sup>2</sup>. (Ten jest moim umiłowanym Synem).

Wydarzenia tych dwóch dni mogę spuentować stwierdzeniem, że wczoraj, 28 stycznia, byliśmy już na Górze Błogosławieństw, a dziś, 29 stycznia, jesteśmy Górze Przemienienia Pańskiego, świętej Górze Tabor. Chodzimy po szczytach! Co z tego dla nas wynika?

Jezus nieraz wychodził na górę, aby się modlić. Nieraz całe noce spędzał na modlitwie. Brał ze sobą najbardziej zaufanych uczniów. Po co? Aby:

- uświadomili sobie, że w życiu nieraz trzeba wychodzić na górę;
- modlić się, bo modlitwa prowadzi do przemienienia życia człowieka;
- mieć pewien dystans do ziemskiej, szarej rzeczywistości;
- zbliżyć się do Boga, bo „góra”, to bliskość Boga, wręcz „dotykanie” Boga;
- uprawiać duchowy alpinizm i innych zachęcać, pociągać.



Chrystus przypomina jednak, że nie można wpadać tylko w same zachwyty i na nich pozostać. Piotr chciał wybudować tu trzy namioty, bo tak było mu dobrze. Jego plany zostały przesłonięte, bo Jezus ma coś ważniejszego do przekazania: uczuła na głos Ojca, który potwierdza mesjańskie posłannictwo Chrystusa: *Jego słuchajcie*.

Trzeba nam uczyć się słuchać. *Shema Israel! Słuchaj Izraelu!* (Pwt 6,3.4). Tyle razy powtarzają się te słowa w Piśmie Świętym Sztuka starożytnego Wschodu ludzi zasłuchanych w słowo, przedstawia z wielkimi uszami, które zdolne są wychwycić każde słowo i wprowadzić je w czyn. Słuchać = zachowywać = wypełniać = żyć w zgodzie ze słowem.

Piotr, uczestnik Chwały Jezusa, zachęca nas do trwania przy słowie *jak przy lampie, która świeci w ciemnym miejscu, aż dzień zaświta, a gwiazda poranna wszędzie w waszych sercach* (2 P 1,19). Niech słowo Boże będzie nam przewodnikiem, aby poprzez nasze przemienienie zaprowadziło nas do chwały niebieskiej.

*Ks. Andrzej Skiba  
fot. Ks. K. Płonka*

*1 Liturgia Godzin, Wydawnictwo Pallottinum 1988, t. IV, s. 1019-1021.*

*2 Bez autora, Monte Tabor. Po polsku, Hierosolymis – Mediolani 1924, s. 26.*

## *Teksty mszy świętych do osobistych refleksji*

**Poniedziałek:** 2 Krl 5, 1- 15a; Ps 42; Łk 4, 24- 30

**Wtorek:** Dn 3, 25.34- 43; Ps 25; Mt 18, 21- 35

**Środa:** Pwt 4, 1.5- 9; Ps 147; Mt 5, 17- 19

**Czwartek:** Jr 7, 23- 28; Ps 95; Łk 11, 14- 23

**Piątek:** Oz 14, 2-10; Ps 81; Mk 12, 28b- 34

**Sobota:** Oz 6, 1-6; Ps 51 Łk 18, 9- 14

**Niedziela:** 2 Krn 36, 14- 16.19- 23; Ps 137;

Ef 2, 4-10; J 3, 14- 21

# Oblicza Męki Pańskiej

## Kazania pasyjne z obrazami

### Umywanie rąk

Wybrałem kolejny obraz, który może przemówić do naszego serca. Jego autorem jest obecnie mało znany, choć dawniej przyrównywany do Rembrandta, holenderski malarz doby baroku **Jan Lievens**. Żył on w XVII wieku, a oglądane przez nas dzieło pochodzi z muzeum w mieście Lejda. Spróbujmy spojrzeć uważnie na to dzieło. Chyba każdy z nas, po chwilowym wpatrzeniu się w reprodukcję płótna, odpowie, jaka postać jest umieszczona w centrum sceny. Tak – to Piłat. Zdradza go atrybut – misa

i dzban z wodą, która obmywa jego ręce. Piłat, namiestnik rzymski w prowincji Palestyna, ubrany jest dostojnie, w bogaty płaszcz, wykończony futrem, na głowie posiada biały turban. Popatrzmy na twarz naszego bohatera – patrzy na nas dziwnymi nieco oczami, z jednej strony zamyślonymi, a z drugiej jakby nie do końca pewnymi siebie. Chciałby się usprawiedliwić ze swojej decyzji skazania Jezusa, ale z wie dobrze, że przyczyną tego było tchórzostwo..

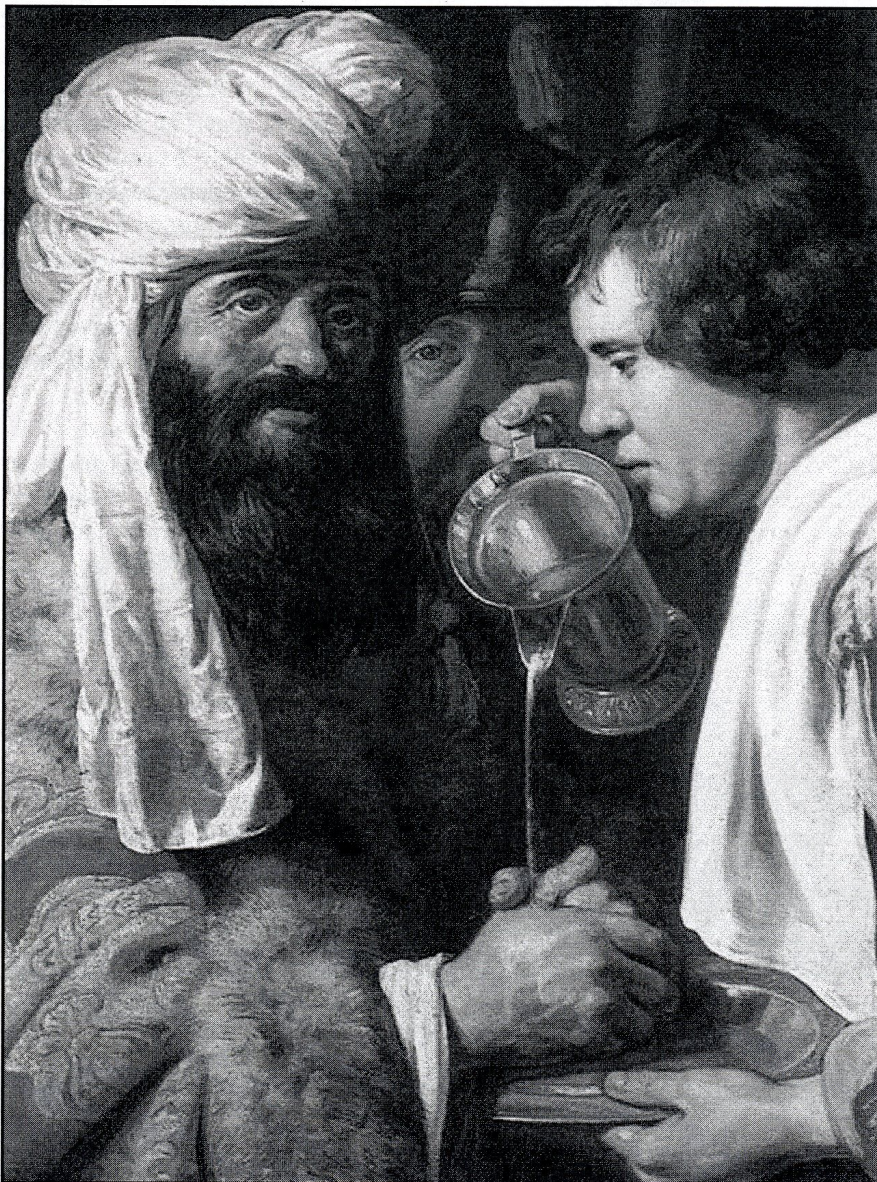
Popatrzmy na postaci otaczające namiestnika. Z lewej strony jest to jakiś dowódca wojskowy, bo widać na

jego szyi fragment zbroi, a w dłoni ścisła włócznia. Podobnie postać z prawej strony Piłata, u której zauważamy jedynie wpatrzone w nas oczy. Po prawej stoi sługa, podający dzban i wodę, na jego ramieniu zawieszony jest biały ręcznik, który za chwilę skala się dotykiem niesprawiedliwych dłoni. Jednak sam sługa, młodzieniec, jest jeszcze czysty, nie dotknęła go jeszcze obłuda, która pustoszy serca starych dostojników, bojących się o władzę i stanowisko oraz związane z tym profity.

Zwróćmy jeszcze uwagę na prawy górny róg obrazu. Gdybyśmy tego nie uczynili, moglibyśmy coś przegapić, czegoś nie zauważyć. A to bardzo ważna postać, najważniejsza. Zauważmy głowę Chrystusa, oddalającą się od nas, mało widoczną, ale jednak obecną, otoczoną przez włócznie pilnujących Go strażników. Jezus został niesprawiedliwie skazany, został wydany na śmierć przez Piłata. Odchodzą już strażnicy wraz z Nim, aby wydać Go na ukrzyżowanie. Jezus jest na drugim planie, a powinien być na pierwszym. Bez Jego osoby trudno by było nam pojąć wymowę dzieła. Być może nawet nie rozpoznalibyśmy Piłata. Ale widząc odchodzącego Skazańca jesteśmy pewni, że to scena biblijna z pasji Jezusa.

### Prawda ponad wszystko

Jakie refleksje wywołuje w naszych sercach ten obraz? Przede wszystkim musimy postawić się w roli Piłata. On wydał wyrok na Jezusa, choć Jezus nie popełnił niczego złego. To prawda, że Piłat był szantażowany przez żydowską starszyznę, straszono go, że jeśli nie skaże Jezusa na śmierć, zostanie złożony na niego donos do cesarza. Ale, gdyby miał czyste sumienie i mocny kręgosłup duchowy, to nie lękałby się prawdy. Nie bałby się o swój stołek, bo wiedziałby, że najważniejsze w życiu jest spokojne sumienie, nieskalane serce, kierujące się nie



pychą, chciwością, koniunkturalizmem, ale sprawiedliwością. Ale zabrakło mu tego. Zabrakło mu odwagi stanięcia w prawdzie, nawet gdyby kosztowało go to wiele. Co prawda próbował ratować Jezusa wysyłając go do Heroda, potem skazując na łagodniejszą od śmierci karę, biczowanie i cierniem ukoronowanie. Ale to były próby człowieka o nieczystym sumieniu, który się miota, który nie potrafi podjąć radykalnej, ale uczciwej decyzji, ogłoszenia Jezusa niewinnym.

Niesprawiedliwy wyrok Piłata, który skazał na śmierć samego Boga zachęca do refleksji nad naszymi osądami, opiniami, wyrokami. Czy zawsze są one sprawiedliwe? Czy nie wynikają nieraz z bezmyślności, a może nawet z wyrachowania? Wielu ludzi dziś, a może i zawsze, uważa, że prawda jest nieważna, bo ważne jest stanowisko i pieniądze. Dlatego – mówią i myślą – ważniejszym od siebie należy schlebować, a tych, którzy są niżej można poniewierać. Wielu ludzi, może wielu z nas, potrafi kłamać jak z nut, byle obronić siebie. A może jednak lepiej przyznać się do winy? Jeżeli jesteśmy winni, to może lepiej ponieść karę, aniżeli brnąć w ślepy zaułek kłamstwa. Z którego potem już nie ma wyjścia? A jeżeli trzeba bronić niewinnego, nawet kosztem jakiegoś cierpienia, to trzeba uczynić tak, jak nam mówi sumienie.

Niedawno przeżywalismy wszyscy śmierć małej Magdy z Sosnowca. Nie chodzi mi o to, aby wydawać wy-

rok na jej matkę, bo byłbym podobny do Piłata, ale popatrzmy – gdyby nie brnęła w kłamstwo, którego chyba nie może wytłumaczyć nawet szok po stracie dziecka, nie byłoby tylu kłopotów i tylu niedomówień. Tylu ludzi nie zostałoby wprowadzonych w błąd, czyli okłamanych...

„Cóż to jest prawda?” – pytał Piłat Jezusa, ale nie słuchał odpowiedzi. Wyszedł wtedy, bo lękał się zderzenia z faktem, że Jezus sam jest Prawdą i kto Jego słucha, prawdą żyje. Prawda, to naśladowanie Chrystusa w jego nieskazitelnej jasności życia i poglądów, w Jego prostolinijności.

Czy kocham prawdę? Czy potrafię cierpieć dla prawdy? Czy nie wybieram kłamstwa w swoim życiu, szukając jedynie krótkotrwałych korzyści? Niech przykład Piłata będzie dla nas ostrzeżeniem, dokąd prowadzi przewrotne szukanie „lepszego wyjścia” aniżeli prawda. A jego fałszywe obmycie rąk i pusty wzrok, który ku nam kieruje na obrazie niech stanie się powodem głębokiej refleksji moralnej.

#### *Bóg na pierwszym miejscu*

I jeszcze jedna sprawa. Na naszym obrazie Jezus umieszczony jest w oddali, w głębi. Nie jest w centrum obrazu, nie jest już ważny dla Piłata i jego świty. W ich mniemaniu schodzi ze sceny dziejów, jako przegrany. W rzeczywistości jednak to o Jezusie mówi do dziś cały świat, a o Piłacie wspominamy jedynie w kontekście jego małodusznej, błędnej decyzji, skazującej na śmierć Boga. Wydaje mi się, że odchodzący

na śmierć Jezus ma w zamyśle artysty zadawać nam ważne pytanie.

Zapytajmy: jakie miejsce w moim życiu zajmuje Jezus? Może spycham Go na margines, może nie potrafię o Nim mówić, do Niego się przyznać? Zapewne nie jest z nami aż tak źle, bo sam fakt naszej obecności tutaj, na nabożeństwie, świadczy o naszej wierze i miłości do Jezusa. Ale z drugiej strony może i my mamy pokusę marginalizowania Jezusa, spychania Go na dalszy plan, banalizowania Jego posłannictwa i misji. Może się nam wydaje, że i bez Niego można żyć.

Naprawdę jednak to On – Jezus – jest centrum naszego życia. Można zasłonić Boga przyjemnościami, pieniędzmi, stanowiskiem, jeszcze czymś innym, ale wtedy nasze życie sypie się w proch, wykrzywia się, staje się pełne grzechów, prowadzi do przepaści. Nie popełnijmy błędu Piłata, który uważał, że jest ważniejszy i mądrzejszy od Boga. Pozwólmy Chrystusowi panować w nas, w naszych sercach i rodzinach. Tylko wtedy wiara jest prawdziwa, gdy Bóg jest na pierwszym miejscu. Wtedy wszystko jest na swoim miejscu, a człowiek, każdy z nas, podąża właściwą drogą do nieba. Za wszystkie nasze upadki i grzechy, za brak umiłowania prawdy, za spychanie Jezusa na daleki plan w życiu, przepróśmy Jezusa. Wiemy, że On nam przebaczy, bo bardzo nas umiłował.

Jezu, zmiłuj się nade mną, bo bardzo zgrzeszyłem.

*Ks. Tomasz Grzywina*



## *Przemówienie z dnia 10 listopada 1994 roku wygłoszone w czasie uroczystej sesji nadania ks. Adamowi Sudołowi honorowego obywatelstwa Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka*

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szanowni Państwo! Na pewno wzruszenie, które zauważyliśmy u Przewodniczącego, u Pana Doktora Żyłki, u Pana Burmistrza, a więc u tych, którzy tutaj występowali i mnie się udziela. Mogę powiedzieć jasno i wyraźnie, że czuję satysfakcję i po prostu cieszę się z tego, że otrzymałem ten tytuł jako jakaś nagrodę czy jakaś zapłatę za postawę w ciągu swojego życia, a zwłaszcza w ciągu lat działalności tutaj, na terenie Sanoka. I myślę, że ci, którzy wnioskowali i poparli tę inicjatywę, kierowali się najpierw tym, że jestem obywatelem tego Królewskiego Wolnego Miasta, że jestem obywatelem tego miasta od 5 czerwca 1967 roku. Było to tak. Jechałem z księdzem biskupem Tokarczukiem ze Stalowej Woli, gdzie wiele lat pracowałem i po drodze zaproponował mi, abym objął probostwo w Sanoku-Farze. Powiedziałem: „Pójdę, zobaczę i wtedy zdecyduję”. Ksiądz Biskup nalegał, abym się od razu zgodził, aby można już jutro wysłać aplikatę, czyli nominację, na Sanok. Wobec tych nalegań musiałem ustąpić i wyraziłem zgodę. Było to 30 maja: Za parę dni otrzymałem pismo z nominacją na wikarego -

ekonomu do Sanoka. 5 czerwca rano przyjechałem do ks. Kazimierza Pysia, mojego starszego kolegi, jako dziekana sanockiego. Wiedziałem, że jest w Sanoku od kilku lat i liczyłem na to, że pomoże mi w załatwieniu różnych spraw, a przede wszystkim zameldowania w Sanoku. Była obawa, że mnie po prostu nie zameldują. Trzeba się było śpieszyć. W ten sposób chyłkiem, jak gdyby bocznymi drzwiami, przychodziłem do Sanoka. Władze mogły nie zameldować takiego osobnika jak ja. Takie przypadki bywały.

Dzisiejszy Honorowy Obywatel Wolnego Królewskiego Miasta Sanoka jako wikary bocznymi drzwiami, chyłkiem, został tutaj zameldowany. Dlaczego jako wikary? Bo wtedy były takie prawa, że Ksiądz Biskup musiał zgłosić proboszcza czy administratora parafii do władz świeckich, a te władze mogły do 30 dni wnieść zastrzeżenia, nie uzasadniając tego.

I tak właśnie w stosunku do mnie kilka lat wcześniej uczyniono. Nauczony więc doświadczeniem Ksiądz Biskup przysłał mnie tutaj jako Wikarego. Dopiero po kilku miesiącach musiałem jeździć do Rzeszowa, przedstawiać się dyrektorowi do spraw wyznań, zadeklarować się, kim jestem,

co zamierzam, zapewniając jednocześnie, że będę zachowywał prawa Polski Ludowej. Wtedy łaskawie zaakceptowano mnie na pozycji administratora parafii.

Moi Drodzy... - tak jestem przyzwyczajony na ambonie mówić. A jesteście mi rzeczywiście drodzy. Chciałbym, aby to uhonorowanie dotyczyło mnie jako kapłana. Ja zawsze i wszędzie czuję się księdzem i chciałbym być tak widziany jako kapłan; kapłan, który ma już za sobą 50 lat tego kapłaństwa, który przecież tutaj i gdzie indziej ma za sobą tysiące odprawionych Mszy św., tysiące kazań, homilii, przemówień, najrozmaitszych konferencji, tysiące chrztów, ślubów, pogrzebów, zaopatrzonych sakramentem namaszczenia chorych, dziesiątki, może setki tysięcy ludzi wyspowiadanych. Dziesiątki tysięcy, to nie przesada, przewinęło się przez moją kancelarię parafialną. Tysiące młodzieży uczącej się, katechizowanej. I to jest właśnie działalność kapłańska.

Niewątpliwie wnioskodawcy mieli na myśli to, co wielokrotnie tutaj podkreślał Pan Doktor Żyłka: moje poglądy, moją postawę. Uchodzę tutaj, nie będę tał, za księdza - polityka. Jest to przez jednych akceptowane i cenione, a przez innych znów jest bardzo krytykowane (niektórzy nawet przez to przestali chodzić do naszego kościoła). Jest w tym określeniu sporo prawdy. Urodziłem się w 1920 roku, kiedy bolszewicy chcieli zniszczyć młode państwo polskie. Mój ojciec był wtedy posłem w radykalnym stronnictwie ks. Okonia, później posłem w stronnictwie Jana Stapińskiego, pochodzącego z Iskrzyni koło Krosna. Żył polityką i to było zapewne jakoś dziedziczne: z ojca przeszło na syna. Dlatego te sprawy interesowały mnie od dziecka. Mój Ojciec przywiózł wszystkie stenogramy sejmowe z Warszawy. Te stenogramy leżały potem w mieszkaniu. Ja te stenogramy czytałem. Podziwiałem wspaniałych



mówców, takich jak: Daszyński, Witos, Rataj, ks. Lutosławski, ks. abp Teodorowicz i wielu, wielu innych. Tak więc tymi sprawami interesowałem się zawsze. I oto przyszła wojna.

W czasie wojny wiadomo, jaka była sytuacja, zwłaszcza młodych ludzi. Moja sytuacja była trochę inna, bo poszedłem do seminarium i w lesie brzozowskim, a więc niedaleko stąd, całą wojnę przeżyliśmy jako klerycy w ciężkich warunkach: zimno, głodno.

W każdej chwili mogliśmy być wywiezieni do Niemiec. I w takich warunkach żyliśmy. Nic dziwnego, że ta pewna twardość towarzyszyła mi przez całe życie. Chciałbym tutaj podkreślić, że nasze wychowanie w latach przedwojennych było wychowaniem patriotycznym. To zasługa II Rzeczypospolitej, istniejącej zaledwie 20 lat. To pokolenie w 1939 broniło granic Polski. To ono działało w konspiracji, w partyzantce. To ono przedzierało się, m.in. przez Sanok, na Węgry, Rumunię i dalej do Francji. To ono walczyło potem w formacjach Andersa, Maczka, pod Lenino, w Powstaniu Warszawskim. To ono także nie mogło i nie chciało się pogodzić z narzuconym komunistycznym systemem. Chodziło o zniewolenie, o zabranie nam niepodległości.

W swoim czasie przyszedł do mnie

pułkownik wywiadu i kontrwywiadu na województwo krośnieńskie, ci panowie od czasu do czasu mnie odwiedzali, i tak mówi: „Czemu tak ksiądz nienawidzi Związku Radzieckiego? Widocznie sowietci wyrządzili jakąś wielką krzywdę księdzu lub najbliższej rodzinie”. A ja mu odpowiedziałem: „Nie zrobili bezpośrednio krzywdy ani mnie, ani najbliższej rodzinie, natomiast wyrządzili wielką krzywdę mojej Ojczyźnie, Polsce”. I jeśli ktoś mówi o mnie jako o polityku, to zwyczajnie zachodzi tu podstawowe nieporozumienie. Mnie nie chodziło o bieżącą politykę, mnie zawsze chodziło o fundamentalne sprawy: o zasadnicze sprawy patriotyczne, narodowe, religijne i moralne. I chciałbym właśnie dzisiaj to podkreślić, i chciałbym być w ten sposób rozumiany.

Jeśli mówimy o tych czasach, to trzeba stwierdzić, że z przekonania jestem demokratą. Co to znaczy? Dla mnie najważniejszy jest człowiek i jego wartość. Mnie nie imponują: pozycja, stanowisko, bogactwo. Jeśli człowiek ma inne walory: natury umysłowej, charakteru, a przede wszystkim natury moralnej, to w takim wypadku, choćby to był człowiek, który zamiata ulicę, ja jestem gotów podać mu rękę i uszanować go. Chciałbym tutaj wziąć na świadków wszystkich obecnych,

którzy podejmują decyzje, co do dysponowania środkami finansowymi, że nie wyciągałem nigdy ręki. Nie chciałem żadnych korzyści. Nie chciałem nagrody za moją działalność w minionym okresie. A jeśli czasem prosiłem, to prosiłem o coś dla drugich.

Chcę w tej chwili serdecznie podziękować za to wyróżnienie. Jestem właśnie u kresu aktywnej działalności. Zbliża się czas mojej emerytury.

Wprawdzie decyzja należy do Księdza Biskupa, ale zbliża się 75. rok mojego życia, a wtedy kapłan wnosi rezygnację, która w tym przypadku najprawdopodobniej zostanie przyjęta. Otóż moją wolą i moim życzeniem jest, ażeby pozostać w Sanoku i tutaj dokonać swojego żywota. I mam nadzieję, że nie wszyscy zapomną o mnie i w razie potrzeby podadzą mi szklankę herbaty, czy też zawiozą do szpitala.

Jeszcze raz dziękuję i życzę Wysockiej Radzie i wszystkim uczestnikom, którzy, jak sądzę, przez swoją obecność chcieli zaznaczyć jakąś więź ze mną i solidaryzować się z moją postawą życiową, z tym, co reprezentuje i w miarę możliwości realizuje. Powtarzam jeszcze raz, cieszę się z tego, nie ukrywam, że mam satysfakcję z dzisiejszej uroczystości. Za to serdecznie dziękuję.

*Ks. Adam Sudol*

Stowarzyszenie Opieki nad Starymi Cmentarzami w Sanoku informuje, że w wyniku kwesty, która odbyła się w ubiegłą niedzielę (26. 02. 2012 r) uzyskano kwotę 984 zł i 39 gr oraz 1 euro.

Stowarzyszenie składa podziękowania księdzu proboszczowi Andrzejowi Skibie za udzielenie zgody na kwestę oraz wszystkim ofiarodawcom. Dziękujemy serdecznie.

*Ewa Filip – prezes Stowarzyszenia*

### **III Niedziela Wielkiego Postu - 11.03.2012**

#### **Ogłoszenia Duszpasterskie**

1. Dziś o godzinie 12.30 ks. bp Adam Szal udzieli sakramentu bierzmowania młodzieży gimnazjalnej z naszej i franciszkańskiej parafii, zaś o godzinie 17.00 w kościele Chrystusa Króla, udzieli tego sakramentu pozostałej młodzieży z dziesięciu parafii naszego dekanatu
2. Na godzinę 17.00 zapraszamy na Gorzkie Żale, a w piątki na godzinę 8.00 i 17.15 na nabożeństwo Drogi krzyżowej.
3. Jutro, po Mszy świętej wieczornej, spotkanie Akcji Katolickiej.
4. W przyszłą niedzielę, o godzinie 11.00, zostanie odprawiona Msza święta w intencji wszystkich, którzy należą do Cechu Rzemiosł Różnych.

**Intencje w tygodniu****12 - 18.03.2012 r.****Poniedziałek, 12.03**

6.30 o błogosławieństwo Boże dla  
Matki Generalnej Sióstr Służebniczek  
Beaty

7.00 + Józefa (f) Mielnikiewicz

7.30 + Stanisława (f-greg.)

18.00 1. + Karol (greg.)

2. + Jarosław Woźny 22 r. śm.

3. + Stanisław, Helena, Ewa, Stanisław

**Wtorek, 13.03**

6.30 + Mieczysław Daniło

7.00 1. + Adela i Stanisław

2. + Zdzisława Kot – Borkowska od  
pracowników PWSZ

7.30 + Stanisława (f-greg.)

18.00 1. + Karol (greg.)

2. dziękczynna za otrzymane łaski  
z prośbą o bł. Boże dla Teresy  
i rodziny

3. o zdrowie i bł. Boże dla Stefanii,  
Janiny i Stanisława

**Środa, 14.03**

6.30 ++ Siostry Służebniczki

7.00 + Józef, Józefa (f), Jan, Katarzyna

7.30 + Stanisława (f-greg.)

18.00 1. + Karol (greg.)

2. + Kazimierz Król 1 r. śm.

3. + Józefa (f), Anna, Julia

**Czwartek, 15.03**

6.30 + Teresa i Tadeusz

7.00 + Tadeusz Pityński 4 r. śm.

7.30 + Stanisława (f-greg.)

18.00 1. + Karol (greg.)

2. + ks. Eugeniusz Raczkowski r. śm.

3. + Elżbieta Ryznar od koleżanek  
z Klubu Seniora PSS

**Piątek, 16.03**

6.30 + Bolesław Błazik; + Maria Turoń

7 r. śm.; + Helena Domowicz 4 r. śm.

7.00 + Rodzice: Aleksander i Waleria

7.30 + Stanisława (f-greg.)

18.00 1. + Karol (greg.)

2. + Józef, Ewa, Łukasz, Ryszard

3. + Józef, Stanisław, Anna

4. dziękczynna w 80 rocznicę urodzin  
Józefa z prośbą o bł. Boże dla niego  
i rodziny

**Sobota, 17.03**

6.30 int. własna ks. Proboszcza

7.00 + Józef 50 r. śm.

7.30 + Stanisława (f-greg.)

18.00 1. + Karol (greg.)

2. + Józef Kurasz

3. + Jadwiga Mogilany

**Niedziela, 18.03**

6.30 za parafian

8.00 + Aniela, Romana (f), Władysław

9.30 + Karol (greg.)

11.00 1. W intencji Cechu Rzemiosł  
Różnych

2. + Józef i Marta Guła

12.30 + Stanisława (f-greg.)

16.00 o błogosławieństwo Boże  
i opiekę świętej Patronki dla sióstr  
z Róży św. Weroniki

18.00 + Maria Majka int. od koleżanki  
córki

**Płowce:** int.



**Redaguje zespół:** ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

**Redaktor techniczny:** Stanisław Rocha.

**Adres redakcji:** ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

**www.fara.sanok.pl** oraz **www.esanok.pl/kamery\_sanok**

**email gpp2@op.pl**

**Zróżła zdjęć:** zdjęcia własne i internet.

**Wydawca:** Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

**Druk:** www.drukpiast.com

**Góra**  
**Przemienienia**